Rok II. Kraków-Podgórze, wtorek 3 maja 1904. Nr 101.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.



Dnia 3-go maja 1791.

Zaprzysiężenie Konstytucyi 3-go maja w sali sejmowej w Warszawie.

3-ci MAJA.

Lat temu 113, w sali sejmowej w Warszawie zaprzysiągł król wśród powszechnego zapału i rozrzewnienia konstytucyę, która, równając wszystkie stany, miała podnieść Polskę z upadku, stwarzając jej podstawę do lepszej przyszłości. Konstytucya ta jest najszczytniejszym pomnikiem myśli polskiej, jakim w tych czasach żaden naród poszczycić się nie może. Naród, który wydał takie dzieło pomnikowe, powinien był stworzyć silny organizm polityczny, lecz niestety właśnie w chwili reorganizacyi, trzech przemożnych najeźdźców rzuciło się na powstającą Polskę i rozdrapało jej ciało w kawały.

Przemocy najeźdźców Polska oprzeć się nie mogła. Ale wedle słów Staszica „upaść może i naród wielki, zniszczeć tylko nikczemny". Polska nie zniszczała. Dziś po stu latach niewoli i prześladowania „sprawa polska" żywotna jest jak wprzódy, a siły narodu rosną z dniem każdym, bo rośnie uświadomienie narodowe i poczucie praw swoich i krzywdy doznanej.

Najszczytniejsza data z żywota dawnej Polski, to dzień 3 maja. Słusznie pamięć tego dnia święcona jest jako narodowa rocznica wszędzie teraz, gdzie myśl polska może się dokumentować. Wspomnienie 3 maja otuchę budzi w sercach wszystkich. Naród, który wydał takie dzieło politycznej myśli, żyje i żyć będzie, mimo wszelkie — daremne — próby zgnębienia.

Program uroczystości 3-go Maja.

Dziś o godzinie 11 przed południem zbiorą się wszystkie instytucye, cechy i stowarzyszenia ze sztandarami i insygniami w kościele N. Maryi Panny, gdzie zajmą miejsca przez Komitet wskazane, a mianowicie: Starsi cechu ze sztandarami i insygniami w pośrodku prezbiteryum, w bocznych nawach reprezentacya miasta i zaproszeni goście. W środku nawy głównej ustawi się: Sokół krakowski i podgórski, oraz straż pożarna miejska i ochotnicza, a w nawach bocznych młodzież szkolna handlowa i rzemieślnicza. Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. prałata Krzemieńskiego i po przemówieniu z ambony ks. kanonika Bandurskiego, zgromadzeni udadzą się w uroczystym pochodzie na Wawel do grobów królewskich, celem złożenia wieńców.

Pochód pod kierownictwem p. P. Kosobuckiego, przew. komitetu i mistrzów ceremonii: p. Jana Zatorskiego i p. Andrzeja Szufy, ustawi się około Rynku ku Linii A—B., poczem ruszy ku pamiątkowemu kamieniu przysięgi Tadeusza Kościuszki, gdzie nastąpi złożenie wieńców przez włościan ziemi krakowskiej. Następnie ruszy pochód Rynkiem, ulicą Grodzką na Wawel, gdzie przed katedrą przemówią: im. obywatelstwa prof. dr Czermak, im. młodzieży prezes Czytelni akademickiej p. Lubecki, wreszcie im. włościan p. Franciszek Ptak.

Po przemówieniach nastąpi złożenie wieńców na grobie Tadeusza Kościuszki.

Komitet uprasza obywateli i mieszkańców miasta, aby w dniu tym domy i okna dekorowali, a szczególniej Rynek i ulicę Grodzką, kupców zaś, aby podczas nabożeństwa i pochodu pozamykali swoje sklepy.

Obchód zakończy się uroczystym wieczorem w „Sokole".

Z pola wojny.

Niema żartów w wojnie, a ta wojna państwa półazyatyckiego przeciw narodowi, który przyjął europejską kulturę, obfituje od początku w ciężkie, w srogie katastrofy. I teraz pierwsza, nieco już większa bitwa nad Jalu odbyła się wśród gry całego śmiercionośnego aparatu celnych strzałów z dalekonośnych karabinów i dział. Z obu stron były znaczne siły zaangażowane, jednakże mimo to trzeba, rozważając stosunki, zdać sobie sprawę z tego, jakie właściwie znaczenie może mieć ta bitwa.

Japończycy zebrali w Korei pierwszą armię: oprócz kulisów 52.000 żołnierzy. Ale stan czynny tej armii, mającej bronić całej Korei, uległ znacznemu zmniejszeniu wskutek chorób i trudów kampanii zimowej. Wysłano następnie drugą armię, która była pierwotnie przeznaczoną już nie do obsadzenia Korei i granic nad Jalu, ale do lądowania gdzieś koło Tatungkau, albo Takuszan, aby działać na prawem skrzydle Rosyan, iść na Kiulienczeng, na Foenghwangczeng, w porozumieniu z pierwszą armią działającą nad Jalu. Plan ten pierwotny nie mógł być w zupełności wykonany, gdyż znaczne oddziały drugiej armii musiały być dla wzmocnienia pierwszej również nad rzekę Jalu wysłane, a tylko mała reszta drugiej armii japońskiej ma za zadanie operować na prawem skrzydle i na tyłach Rosyan, rozstawionych na prawym brzegu Jalu. Trzecia armia zaś, która już płynie, ma mieć wprost zadanie, w porozumieniu z operacyami tamtych dwóch, lądować w miejscu, skąd będzie mogło być rozpoczęte oblężenie Portu Artura, albo lądować gdzieś u ujść Liao, ażeby iść wprost na Liaojang i Mukden. Głównym celem pozostaje zawsze nie zajęcie połudn. Mandżuryi ale odparcie Rosyan od granic Korei i zdobycie Port Artura.

Te wszystkie operacye, ażeby się powiodły, żeby żadna z trzech armii jap. nie miała do czynienia z całą siłą Rosyan, żeby te siły rosyjskie były rozdzielone, muszą się odbywać o ile możności równocześnie. Już z tego wynika, że potyczki i bitwy nad Jalu mają tylko uboczne znaczenie, nie znamionują głównej operacyi.

Położenie zaś Rosyan jest następujące: Kuropatkin nie może wiedzieć gdzie i którędy Japończycy główny cios zadać zamierzają. Musi on tak wojsko mieć ustawione, żeby żadnego skrzydła nie narażać i mieć możność rzucenia większej siły, gdzie zajdzie potrzeba. Utrudnia mu to bardzo teren Mandżuryi, gdzie są tylko trzy gościńce, po których jazda i artylerya poruszać się może: z Port Artur do Charbina, z Pekinu do Niuczwang i z Liaojang do Soeul. Po za tem są tylko drożyny naturalne i górskie. Siła zaś Rosyan jest dotąd następująca: w całej wschodniej Azyi 250.000, rozłożone na niezmiernie długiej linii bojowej od Władywostoku do ujść Jalu i od Port Artur do Niuczwang. Nad Jalu są rozstawione 40.000, a dalej na zachód 20.000 do odpierania lądowań koło Takuszan. Wojska te mają bronić linii bojowej, długiej 400 km. Ataku japońskiego, przedsięwziętego w jednem miejscu znaczną siłą, Kuropatkin odeprzeć jeszcze nie jest w stanie, gdyż niema możności rychłego ściągnięcia posiłków.

Wynika stąd, że Rosyanie nie mogą na prawdę przepraw przez Jalu bronić, lecz jedynie mogą je utrudniać. Pierwszą linią obronną rosyjską z tej strony, może być dopiero Foenghwanczeng i okoliczne wzgórza. Japończycy zaś przeprawiwszy się na prawy brzeg, zapewne w kilku miejscach, nie mają potrzeby zapuszczać się w głąb Mandżuryi.

Celem przepraw jest tylko więzienie na miejscu sił rosyjskich nad Jalu, ażeby druga i trzecia armia swobodniej mogły operować. Kuropatkin ani nad Jalu, ani w innych stronach ofenzywnie działać nie może. Siły jego są na to jeszcze za małe, a dowóz obecnie jest przerwany. Na Bajkale nastała bowiem odwilż, wyruszają dopiero owe, przez Makarowa obmyślane, lodokoły, żeby lody kruszyć — żegludze wodny gościniec otworzyć. Równocześnie jednak rozpoczyna się na Bajkale pora wiosennych burz, które żeglugę parową prawie udaremniają. Przeto tak, jak flota, tak i lądowa armia rosyjska nie rychło otrzyma dalsze posiłki.

Przeciw Rosyi działają w tej wojnie po raz pierwszy te potęgi, któremi ona Napoleona I. zgnębiła: przestrzeń, odległość, klimat, trudności wyżywienia. Na razie szanse wojenne, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wielce Japończykom sprzyjają. Można przypuszczać, że nad Jalu będą się tylko ubezpieczać ziemnemi wałami i mostami, które będą najeżone bateryami armat. Równocześnie zacznie operować armia druga, a wkrótce zapewne i trzecia.

Flota tymczasem strzeże dalej transportów, a niewątpliwie weźmie odwet za stratę 3 okrętów i bohaterskiej załogi w Genzan. Jest to znamieniem tej wojny, że po każdej ważniejszej operacyi nastaje pauza kilku dni. Wynika to z olbrzymich rozmiarów terenu wojny na lądzie i na morzach.

Angielskie źródła podają z nad Jalu pewne szczegóły: Przeprawy poprzedziła budowa mostów pontonowych i zajęcie wyspy Sonalindo. Pontony były holowane przez łodzie torpedowe, których strzały osłaniały budowę. W niektórych miejscach jest rzeka obecnie 3 mile morskie szeroka. Od strzałów artyleryi rosyjskiej stracili Japończycy jedną łódź.

Równocześnie demonstrował z eskadrą floty admirał Hosoya w ujściach Jalu. Eskadra ta osłania zapewne lądowania na zachód Jalu, zagrażając tyłom Rosyan. Inna eskadra operuje koło Portu Artura, a inna w kierunku Władywostoku. Należy oczekiwać ważnych wydarzeń z tamtych stron.

O bitwie z 29 i 30 kwietnia nad Jalu szczegóły zapewne dzisiaj nadejdą.

Z KRAJU.

Z Zakopanego. *Rozmowa z hrabią Władysławem Zamojskim.* **W „Gońcu Warszawskim" czytamy następujący opis rozmowy, jaką korespondent tego pisma miał z hr. W. Zamojskim. Korespondent pisze:**

Hrabia posiada wielu zwolenników, lecz również i przeciwników. Jedni powiadają, że jest skąpy aż do śmieszności, inni, że hojny aż do rozrzutności, tylko w pewnych kierunkach, a zawsze *pro publico bono* i zawsze skrycie.

Około osoby hrabiego wytworzono moc legend przeróżnych, po większej części anegdotyczno-złośliwych.

Przypadek zdarzył, żem się z owym hrabią zetknął w wagonie kolejowym, a raczej wprzód na dworcu krakowskim.

Przypomniałem się zawartej przed kilku laty znajomości.

— Jedziemy razem, oczywiście, jeżeli pan podróżuje klasą trzecią — powiada hrabia.

Magnat, którego majątek wynosi kilkanaście milionów, dajmy na to... guldenów, jeżdżący trzecią klasą? To skandal!

Ale na tem nie koniec. Ów magnat, przybywszy do celu podróży, nie każe przysyłać po siebie ekwipażu, lecz z tłomoczkiem w rę-

ku wędruje cztery do pięciu kilometrów *per pedes*.

— Taka przechadzka — powiada ze szczerym uśmiechem — o ile nie zależy na pośpiechu, jest bardzo hygieniczna po kilku godzinach, spędzonych w wagonie.

Kiedy w danej podróży wypadł dłuższy postój pociągu, i wszyscy zdążali na obiad do bufetu stacyjnego, hrabia wydobył kawał chleba, obłożonego smakowitą wędzonką, zjadł wszystko do okruszyny i popiwszy wodą rzekł:

— Podjadłem sobie hygienicznie i... ekonomicznie.

— Przy takich spartańskich przyzwyczajeniach podróże niewiele pana hrabiego kosztują — nadmieniłem z akcentem żartobliwości.

— Zgadłeś pan. Oto byłem teraz sześć dni w drodze. Bawiłem dwie doby w Wiedniu, zatrzymałem się w Oświęcimiu, później w Krakowie. Załatwiłem moc przeróżnych interesów i razem wydałem....

Tu zajrzawszy do notatnika, powiedział:

— Łącznie z biletami kolejowemi dwadzieścia siedm reńskich i czterdzieści centów...

— Chciałbym o coś hrabiego zapytać, lecz obawiam się, czy....

— Czy szczerze odpowiem? Owszem, pytaj mnie pan, a może zaspokoję jego ciekawość.

— Dla kogo hrabia naraża się na takie prywacye? Wszak jako celibator i zapewne...

— Najuroczyściej pana zapewniam, że się nigdy nie ożenię.

— Więc dla kogo? — powtarzam z naciskiem.

— Dla kogo oszczędzam i gromadzę milionową fortunę, chcesz pan wiedzieć?

— Bo nie przypuszczam, ani na chwilę, aby to było coś w rodzaju, jak np. sztuka dla sztuki?

— A cóż pan przypuszczasz?

— Mówią głucho o zamiarze fundacyi publicznej, coś w rodzaju Skarbkowskiej...

— I pan chciałbyś dowiedzieć się bliższych szczegółów?

— Jeżeli istotnie pan hrabia ma taką intencyę, radbym....

— Uczynić z tego publicystyczny użytek, nieprawdaż?

Milczenie moje było potakujące.

— Nic z tego, kochany panie. Nie zaprzeczam wszakże ani temu *on dit*, ani pańskiej domyślności. Mogę rzec tylko jedno, a raczej zapytać pana: Czy wyglądam na człowieka którýby kochał pieniądze dla pieniędzy?

Również w milczeniu uścisnąłem rękę mego rozmówcy.

Ale teraz mam głębokie przekonanie, że głuche *on dit* o wielkiej doniosłego znaczenia fundacyi hrabiego magnata, dla celów humanitarno dobroczynnych nie jest mytem....

Z Krynicy. *(Przyjazd namiestnika)*. Dzięki nawoływaniom dzienników i staraniom bardzo tu lubianego i poważanego p. Józefa Znamierowskiego, byłego posła do Rady państwa i burmistrza Krynicy w sprawie nie cierpiącej zwłoki wybudowania nowych łazienek borowinowych, oraz łazienek mineralnych a szczególnie nowego zakładu hydropatycznego — zawita tu do Krynicy dnia 5 bm. namiestnik hr. Potocki. Dotychczas dla braku łazienek kuracyusze musieli tu czekać na kąpiel mineralną całymi tygodniami i robili tu tylko interesa kelnerzy, którzy, zakupując naraz wielką ilość biletów na kąpiele mineralne, odsprzedawali je kuracyuszom za potrójną cenę, którą kuracyusze wolą już zapłacić niż czekać na kąpiele całymi tygodniami.

Obecny zakład hydropatyczny jest po prostu ruderą i wybudowanie nowego jest naglącem, gdyż ciągle co innego się w nim psuje i zakład bywa przez to często zamykany (z końcem lipca z. r. był zamknięty przez kilka dni z powodu zepsucia się kotła i rurek nadgniłych, których już od lat 20 nie sprawiono).

Krynica żywi nadzieję, że energiczny pan namiestnik, zbadawszy sprawę naocznie, usunie te anomalie, tamujące rozwój Krynicy.

Burmistrz p. Znamierowski założył obok zakładu w swych willach „Flory“ i hotelu „Warszawskiego“ dla kuracyuszy pensyonat hydropatyczny, pozostający pod zarządem znanego lekarza dra Piotrowskiego z Krakowa. W tym pensyonacie bowiem kuracyusze otrzymują znakomity wikt i bardzo porządne mieszkania za umiarkowaną cenę i mają wszelkie wygody, jak własną czytelnię, urządzają w swem kółku co niedzielę zabawy taneczne i rozmaite wycieczki.

Z Nowego Sącza. (*Oczekiwanie namiestnika. — Uroczystość Konstytucyi 3 maja*). Podobno namiestnik z powrotem z Krynicy wstąpi tu celem wizytacyi i zbadania sprawy zaprowadzenia tu wodociągów, w interesie którym bawił burmistrz miasta adw. dr Barbacki w zeszłym tygodniu we Lwowie w namiestnictwie i Wydziale krajowym, starając się o uzyskanie w Wydziale bezzwrotnej ewentualnie bezprocentowej pożyczki.

Towarzystwo Szkoły Ludowej w Nowym Sączu urządza we wtorek ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 maja, uroczystość z następującym programem: O godz. 6 rano pobudka „Harmonii“, o godz. 11 przed południem odbędzie się w kościele parafialnym nabożeństwo. Z kościoła ruszy uroczysty pochód przez miasto, rynkiem i ul. Jagiellońską, z powrotem zaś ul. Długosza do parku miejskiego, gdzie przed pomnikiem Mickiewicza zostanie wygłoszona mowa, po której młodzież odśpiewa pieśni patryotyczne, religijne i świeckie z towarzyszeniem „Harmonii“.

Wieczór o godz. 8 urządzony zostaje w sali Sokoła uroczysty wieczór równie z bardzo obfitym i urozmaiconym programem. Dnia 8 maja odbędą się odczyty popularne dla ludu z bliższej i dalszej okolicy Nowego Sącza.

Z sali sądowej.

Kraków, 2 maja.

Zabójstwo. Przed sądem przysięgłych odbyła się dzisiaj rozprawa przeciw Janowi Szabelskiemu, włościaninowi z Bieńczyc, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Oskarżony był już karany kilkakrotnie za zbrodnię kradzieży i ciężkie uszkodzenie ciała.

Dnia 5 kwietnia br. wyszedł wieczorem z karczmy w Bieńczycach Franciszek Szabelski z Janem Cholewą. W drodze pokłócili się i pobili, a Cholewa spotkawszy swego ojca i Stanisława Musiała, poszedł z nimi ku domowi w Krzesławicach. Po pewnej chwili nadbiegł osk. Jan Szabelski z kołkiem w ręku i zapytawszy Jana Cholewę, dlaczego pobił jego brata, nie czekając wcale na odpowiedź, uderzył go silnie kołkiem w głowę. Pod uderzeniem pękła czaszka i na drugi dzień Cholewa umarł.

Na rozprawie tłomaczył się oskarżony, że był pijany i że ś. p. Cholewa przedtem go zelżył słownie, czem on podrażniony uderzył go kołkiem w głowę.

Sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie co do zbrodni zabójstwa 11 głosami, a trybunał pod przew. r. Kulikowskiego skazał oskarżonego na 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego ciemnicą w rocznicę zgonu.

Oskarżenie wnosił prokurator dr Solak, a bronił adw. dr Zeitner.

Z TEATRU.

„Śnieg“, dramat w 4 aktach Stanisława Przybyszewskiego.

C. d.

Rzecz dzieje się w zamożnym polskim domu. Działają w dramacie ludzie młodzi, dzisiejsi. Tadeusz, bohater sztuki, jak każdy dzisiejszy człowiek, któremu los pozwolił żyć bez troski, mieć majątek i znaczne dochody, przy wrodzonej czy nabytej inteligencyi, żył też i używał świata, wrażeń, szukał, dążył, kochał, tęsknił. Na drodze życia spotkał kobietę — Ewę. Pokochał ją i miłość ta opanowała go wyłącznie, tak, że choć zmęczony tą miłością, choć przebudzony z chwilowych odurzeń, choć zawiedziony w nadziejach, nie przestaje jej kochać i za nią tęsknić. Opanowała go nuda „rodowa“ (autor zdaje się, gotów i nudę zaliczyć w sferę odziedziczeń), stanął, nie mogąc iść naprzód, ani w tył się cofnąć.

Rozstawszy się z Ewą (to wszystko dzieje się poza dramatem), byłby zginął, a przynajmniej nie zdołałby znieść strasznych męczarni, które przechodził. Tak nam przynajmniej sam to przedstawia, a nie mamy powodu mu nie wierzyć. Uratował go przypadek. Poznał Bronkę, dzisiejszą swoją żonę, w sposób dość romantyczny, bo w lesie, kiedy ją unosił spłoszony koń, „czemś przestraszony“. Konie w miłości miewają poważne zadanie i spełniają je nieraz w sposób dla autorów bardzo dogodny.

Bronka, było to dziewczę proste, naiwne, niewinne, wierzące. Zakochała się w Tadeuszu, — i jemu również przyniosła spokój i szczęście. Pobrali się, cofnęli w zacisze wiejskiego dworku, do ciepłego, ba gorącego rodzinnego ogniska i żyją szczęśliwi. Za oknami śnieg pada, na ziemi zimny całun leży, świat cały chłodem spowity, a między Tadeuszem a Bronką ciepło, słonecznie. Tak się przynajmniej Tadeuszowi wydaje.

W domu Tadeusza bawi brat jego Kazimierz — również „rodową“ nudą dręczony. Jeździł po świecie, rzucał się tam i tam, kochał, jak brat, wiele i różnych kobiet — a szczęścia ni uspokojenia nie znalazł. Ale teraz wypoczywa przy bratowej. Zachwyca się jej prostotą i szczerością, szczęśliwy, że czuje obok siebie kobietę, „która nie zna ani zasad, ani teoryi, ani kierunków, ani żadnych „tonów“, tylko jest sercem, gorącem, czystem sercem“. Słowem, kocha się w Bronce, ale miłość ta jest czystą i pełną szacunku miłością — ona nawet lęka się wzajemności, gdyż w takim razie Kazimierz musiałby Bronką pogardzić i nie mógłby jej kochać.

Z tych lotnych pierwiastków trudnoby niezawodnie o ciało stałe, zwane w sztuce literackiej dramatem. Przychodzi zatem Bronce, bez żadnego powodu, do głowy zawiązek dramatu. Oto postanawia sprowadzić do domu swoją przyjaciółkę, Ewę, nie wiedząc, że jest to owa pierwsza, świadoma miłość jej męża, jego namiętna, brutalna, a nie zapomniana kochanka. Sprowadza ją, gdyż kochał ją jak siostrę, kocha ją „nadewszystko“.

Tadeusz wraca do domu po kilku dniach niebytności, cieszy się żoną, spowiada się bratu ze swego nadmiernego szczęścia, kwili czule z żoną, która go uratowała od rozbicia i której jest zato wdzięczny do zgonu. Na czułą scenę małżonków wchodzi Ewa.

(Dok. nast.) *W. L.*

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 3-go maja.

KALENDARZ.

Dziś we wtorek *Znalezienie Krzyża św.* — Jutro we środę Floryana. — Pojutrze we czwartek Piusa V.

Wschód słońca 3 b. m. o godz. 4 min. 46 — zachód o godz. 7 min. 7 — długość dnia godzin 14 min. 23.

Wtorek.

Teatr. W miejskim „Śluby panieńskie“ kom. w 5 akt. Al. Fredry.

Koncerty. W parku Jordana koncert „Harmonii“ o godz. 2 po południu.

Wieczorki. W sali „Sokoła“ wieczorek patryotyczny o godz. 7 wieczór.

Trzeci maj. Dziś o godzinie 5 rano orkiestra studencka gimnazyum św. Anny urządziła pobudkę ranną z okazyi 3-go maja. Muzyka gimnazyalna wśród dźwięków pieśni narodowych przeciągała ulicami miasta, a za nią setki studentów.

Z powodu uroczystości 3 maja, uchwalili dyrektorowie szkół krakowskich, zakończyć w dzień obchodu naukę o godzinie 11, aby uczniowie mogli wziąć udział w nabożeństwie i pochodzie.

Z „Sokoła.“ Sokół krakowski weźmie udział w pochodzie, urządzonym z powodu uroczystości 3-go maja. W tym celu wzywam członków Towarzystwa by w strojach sokolich stawili się w dniu 3-go maja o godz. 11 przed południem w gmachu Sokoła.

(*k*) **W otwarciu sezonu** Oddziału kolarskiego „Sokoła“ krakowskiego, które się odbyło w niedzielę dnia 1 maja, wzięło udział przeszło 30 członków umundurowanych. Po wspólnej fotografii na boisku „Sokoła“, wyruszył oddział na wycieczkę do Mogiły, gdzie powitany został przez muzykę tamtejszą włościańską; — po odpoczynku odbyły się wyścigi dla amatorów-kolarzy na przestrzeni 3 klm., w których pierwszy przybył p. Angelus w 6 minut 55 sek., drugi p. Nems w 6 m. 58 sek., trzeci p. Pagacz w 7 m. 5 sekund. Następnie całe towarzystwo, poprzedzane muzyką, udało się na Kopiec Wandy, który udekorowany barwnemi strojami włościan i włościanek, wyglądał zdala, jak olbrzymi bukiet kwiatów. Z powrotem zatrzymało się towarzystwo w Kółku rolniczem, skąd po krótkotrwałych tańcach nastąpił powrót do Krakowa.

Zabawy młodzieży. Zarząd parku dra Jordana zawiadamia, że zabawy młodzieży szkół średnich rozpoczną się 2 b. m. Dziewcząt zaś i chłopców szkół ludowych, we środę 4 b. m. o godzinie 4 po południu.

Wycieczka Eleuterji na kopiec Kościuszki wywarła na uczestników tyle miłych wrażeń, że nie wnet zapewne zatrą się one w ich pamięci.

Zachwyt powszechny budziła wspaniała panorama „wielkiego Krakowa“, który dziś już, jako taki, z kopca się przedstawia. Stamtąd bowiem zacierają się zupełnie różnice przedmieść i przysiółków, a występuje li tylko imponująca swym obszarem masa budowli o charakterze owej wielkiej jedności, którą jak najrychlej miećby już chcieli politycy-marzyciele dzisiejszego małego Krakowa.

U stóp kopca wyjaśnił sekretarz Eleuterji p. Stączek cel wycieczki. Przypomniał, czem Kościuszko cześć tę sobie zaskarbił i w podniosłej przemowie błagał Wielkiego jego Ducha, by opieką swą otoczyć on raczył szczytną Eleuterji pracę. Skreślił potem postępy ruchu abstynencyi w trzech zaborach, wykazał, że na Litwie najpoważniejsze rodziny wykluczyły już alkohol ze zwyczajów towarzyskich i uczt weselnych i wyraził nadzieję, że Kraków będzie przodował innym dzielnicom.

Na szczycie kopca wygłosiła panna Marya B.... wiersz Maryi Konopnickiej pt. „W sobotni wieczór“.

O zmierzchu już wróciło całe towarzystwo do Krakowa, a członkowie i goście, żegnając Zarząd, darzyli go słowami zachęty, by wycieczki podobne jak najczęściej urządzał.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 5 b. m. o godzinie 5 po południu w sali rady miasta.

Z Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń. W poniedziałek dnia 2 maja b. r. odbyło się doroczne zgromadzenie delegatów Tow. Wzaj. Ubez. Zgromadzeniu przedłożono szczegółowy obraz działalności instytucyi w ubiegłym roku

Rok 1903 był wielce niekorzystny z powodu licznych ogromnych pożarów. (Dlatego zwrotów nie było!)

Czysty zysk w r. 1903 jest jednak wyższy w porównaniu z rokiem poprzednim o kwotę 24.202 kor. i wynosi kor. 294.821. Z tego przypadnie na fundusz rezerwowy 186.362 kor., reszta na dywidendy w różnych działach.

W Kole artystyczno literackiem dnia 5 maja we środę będzie miał pogadankę prof. dr Bylicki, na temat: „Istota muzyki gregoryańskiej“ ilustrowaną grą na fortepianie. Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o godz. 7 i pół.

Po czterdziestu latach. Znana firma krakowska p. R. Liebman, która przez blisko czterdzieści lat prowadzi swój sklep przy ul. Sławkowskiej l. 14. przeniosła się w tych dniach do lokalu położonego po przeciwnej stronie tejże ulicy, wprost naprzeciw dawnego lokalu do domu pod. l. 11.

Towarzystwo artystów polskich odbyło w niedzielę dnia 1 maja b. r. walne zgromadzenie, na którem po sprawozdaniu nastąpił wybór wydziału na r. 1904/5. Prezesem wybrano p. Jacka Malczewskiego, wiceprezesem p. Wodzinowskiego, a wydziałowymi pp. Uziembłę, Tetmajera, Filipkiewicza, Błotnickiego i Kossaka, zastępcami zaś pp. Fabijańskiego i Stachiewicza.

Z Tow. Strzeleckiego. Z dniem 1 maja nastąpiło otwarcie sezonu letniego i w dniu tym odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków pod przew. p. Wiktora Redyka, który przedstawił zebranym pomyślny stan Towarzystwa i oznajmił, że rada zawiadowcza wpisała do Towarzystwa pp.: Aleks. Sulikowskiego, radcę miejsk., Edwarda Winiarskiego, dyrektora zakładów w Tenczynku i Franciszka Rajała. Walne zgromadzenie zaś przyjęło w poczet członków p. Bol. Klugera. Następnie wybrani zostali do rady zawiadowczej pp.: Józef Rudnicki, J. Splichal, Al. Biborski, Jan Kwiatkowski i Wandalin Beringer, zaś do komisyi kontrolującej weszli ponownie pp.: H. Schwarz i Fr. Lenert.

Po południu odbyło się inauguracyjne strzelanie, a wieczorem bankiet królewski przy udziale pań.

Zwłoki noworodka znaleziono wczoraj w realności pod l. 8 przy ulicy Kopernika w miejscu ustępowem, a mianowicie w ekranie wodociągowym. Zwłoki noworodka odwieziono do kliniki chirurgicznej, a przeprowadzone śledztwo wykazało, że matką była bona R. G., która obecnie znajduje się na klinice położniczej.

Znaleziono. P. Józef Molik znalazł w niedzielę czarne futrzane boa i złożył je w dyrekcyi policyi, gdzie właściel może je odebrać.

P. Dawid Birnbaum znalazł również w niedzielę piękny czarny koronkowy kołnierz na suknię i złożył go w dyrekcyi policyi.

Złodziej kościelny. Wczoraj w południe aresztowano na rynku głównym znanego notorycznego złodzieja niejakiego Marcelego Rudnickiego, liczącego lat 23, który w chwili aresztowania odrzucił od siebie garść różnej monety. Pieniądze te pochodzą niewątpliwie z kradzieży z puszek kościelnych, czego dowodzi to, że były oblepione lepem. Z posiadania tych pieniędzy nie umiał się aresztowany wytłómaczyć. Twierdził początkowo, że pieniądze zakwestyonowane u niego wygrał w karty, gdy jednak mu przedstawiono, że w karty nie wygrywa się pieniędzy powleczonych lepem, Rudnicki przyznał się do czynu.

O centa. Jan Sikora z Krowodrzy przyszedł do Krakowa po interesie i idąc przez ulicę Sienną, wstąpił na plantach do „przybytku dumania“. Gdy opuszczał gmach tego przybytku, zwanego pospolicie „Friedleinówką“, zapłacił czcigodnemu zarządcy tej społecznej instytucyi, p. Wojciechowi Tyrale, jednego centa. P. Wojciech na taką skromną zapłatę nie chciał się zgodzić i dlatego przyszło między nim, a p. Janem do sprzeczki, a wreszcie do bitki. Powstało ogromne zbiegowisko, a gdy ciekawi dowiedzieli się, o co chodzi, wśród ogromnego śmiechu przypatrywali się bitce p. Wojciecha z p. Janem. — W sprawę tę wmieszał się żołnierz policyjny i p. Jana przyaresztował.

Zgubiono. P. Marya Schneider zgubiła na ulicy Siemiradzkiego złoty zegarek kryty ze srebrnym łańcuszkiem.

Wczoraj na plantach zgubiono szpilkę z opalem i dyamencikami, wartości 100 koron. Właścicielka wyznacza 20 koron nagrody za znaleźne.

1 maja w Podgórzu. Zgromadzenie ludowe, które się odbyło w niedzielę o g. 9. rano na małym Rynku w Podgórzu zrobiło wielkie fiasko. Zebrało się może ze 150 osób, które cierpliwie wysłuchały trzech mów i następnie po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ rozeszły się spokojnie do domów.

3 maja w Podgórzu. Staraniem tutejszego „Sokoła“ odbyło się dziś rano ku uczczeniu Konstytucyi 3 maja uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym w Podgórzu. Uroczysty wieczorek odbył się wczoraj 2 maja z którego sprawozdanie jutro umieścimy.

Walne Zgromadzenie „Sokoła“ podgórskiego. W niedzielę o godz. 4. popołudniu odbyło się Walne Zgromadzenie członków podgórskiego „Sokoła“ przy licznym komplecie. Sprawozdanie za rok 1903. przyjęto z podziękowaniem i uznaniem dla Wydziału, którego praca i starania przyniosły tak pomyślny rezultat. Przy uzupełniających wyborach *Wydziału* wybrano na 4 lata: Franciszka Sowińskiego kontrolora Miejskiej Kasy, Ludwika Żarskiego, właściciela drogueryi, Stanisława Gadomskiego, oficyała sądowego i Romana Kleina kasyera Kasy Oszcz. m. Podgórza. Na 1 rok wybrano Kazimierza Jodłowskiego, dyrektora szkoły ludowej. Do komisyi rewizyjnej weszli druhowie: Stefan Miziewicz, dyrektor Kasy Oszcz. m. Pod., Seweryn Nawrocki, poborca podatkowy, i Antoni Rumijowski, kasyer pocztowy. W skład sądu

honorowego wybrani: Karol Brener, Dr Jan Gaweł, Władysław Gawęcki, Szczepan Kaczmarski, Jan Kostrzewski i Dr. Kazimierz Smorągiewicz. Między wnioskami uchwalono wniosek druhini Heleny Sowińskiej, aby Wydział odniósł się do Związku sokolego we Lwowie celem zniesienia uchwały związkowej, która strój sokoli żeński uznała za ćwiczebny i zabroniła go używać na publicznych zebraniach uroczystościach i w pochodach, motywując słusznie, że kobieta skoro ma równe obowiązki w „Sokole" powinna mieć i równe prawa z mężczyzną. Wśród rzęsistych oklasków uchwalono wniosek jednomyślnie.

O rocznej działalności „Sokoła" podgórskiego podamy obszerniej w jednym z następnych numerów „Nowin" wraz z fotografiami prezesa „Sokoła" i gmachu sokolego w Podgórzu.

Pierwszy maja. Dzień święta robotniczego, jak to donieśliśmy już w poniedziałkowym „Kuryerze Krakowskim", miał przebieg zupełnie spokojny. Pochody demonstracyjne w Krakowie i we Lwowie liczyły po kilka tysięcy uczestników.

Loterya fantowa, z dochodem, przeznaczonym na ubogie dzieci gminy ewangelickiej, odbędzie 5 bm. w salach hotelu Bristol o godz. 7 wieczór.

„Harmonia" krakowska przeciągała wczoraj wieczorem przy blaskach lampionów w otoczeniu tysiącznego tłumu patryotycznej młodzieży ulicami, grając pieśni patryotyczne. Był to jakby capstrzyk, rozpoczynający uroczystość 3 maja.

Doroczne zgromadzenie delegatów Tow. wzaj. ubezpieczeń odbyło się wczoraj. Referenci składali sprawozdania z rozmaitych działów. Największa dyskusya wywiązała się przy sprawozdaniu z działu ogniowego, składanem przez p. Garapicha. Omawiano także list otwarty, rozesłany do urzędników, w którym podniesiono przeciw Towarzystwu zarzuty marnotrawstwa i wysokich opłat.

Zmarli. Aleksander Taniewski, b. podpułkownik armii rosyjskiej, uczestnik powstania narodowego polskiego z r. 1863, b. urzędnik magistratu, zmarł w poniedziałek w Krakowie.

Helena z Czarnomskich Czarnomska była obywatelka ziemska, matka prof. studyum roln., przeżywszy lat 76, zmarła dnia 28 kwietnia br.

Celeste Charon, nauczycielka, przeżywszy lat 54, zmarła dnia 29 z. m.

Anna z Miarczyńskich Szakowa, wdowa, przeżywszy lat 48, zmarła dnia 29 kwietnia b. r.

Franciszek Kluczycki, dr medycyny, po krótkich cierpieniach, w 31 roku życia zmarł w Wiedniu w dniu 29 z. m.: pogrzeb odbył się w poniedziałek.

Składki jako dar narodowy 3 Maja — na polskie szkoły na kresach przyjmować będą panie z krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" — członkowie zaś Koła akademickiego sprzedawać wydawnictwa groszowe Tow. szkoły lud. przy stolikach:

1 — na plantach obok cukierni Janikowskiego od 9 do 10 Poźniakowa, od 10 do 11 J. Chmurowa, od 11 do 12 Jaworska, od 12 do 1 Radwańska, od 1 do 2 W. Świeściakowska, od 2 do 3 Winklerowa, od 3 do 5 Hablińska, od 5 do 6 J. Łobaczewska, od 6 do 7 A. Drzewiecka.

2 — obok cukierni na rogu Szczepańkiego placu od 9 do 12 A. Klemensiewiczowa, od 12 do 1 J. Wiśniowska, od 1 do 2 A. Podlacka, 2 do 3 M. Wolińska, od 3 do 4 L. Kułakowska, od 4 do 7 Petelenzowa i W. Siedlecka.

3 — obok nowego uniwersytetu od 9 do 10 Jentysowa i Bocheńska od 10 do 11 K. Dropiowska, od 11 do 12 Jadwiga Natansonowa, od 12 do 1 Szillerowa, od 1 do 2 J. Grabowska, od 2 do 3 M. Rausch, od 3 do 4 J. Zakotyńska, od 4 do 5 Lucyna Klemensiewiczowa, od 5 do 6 Henryka Praźmowska, od 6 do 7 K. Dropiowska,

4 — na Błoniach od 2 do 3 J. A. Bandrowska od 3 do 4 M. Siedlecka, i E. Czerniakowa od 4 do 5 J. Natansonowa. od 5 do 6 Gustawska, od 6 do 7 Hercokowa.

5. — na Rynku koło pomnika Adama Mickiewicza od 9 do 10 Lambertowa od 10 do 11 L. Rutkowska od 11 do 12 Sikorska.

Rada państwa.

Wiedeń. Posiedzenie zaczęło się późno dla braku kompletu Dosłowne odczytywanie wniosków i interpelacyi zajęło kilka godzin.

Wśród protestu Czechów prezydent zarządził wybory do komisyi kwotowej.

Delegacye

Wiedeń. Delegacye zbiorą się między 12 a 16 maja, zatem sesya parlamentarna potrwa tylko jeszcze dni kilka.

Pośrednictwo polskie.

Wiedeń. Niemieckie stronnictwo postępowe na posiedzeniu pochwaliło stanowisko p. Körbera. który wzdraga się interweniować w rokowaniach.

Wiedeń. Prezes Koła zaprosił na konferencyę komisyę parlamentarną klubu czeskiego.

Wiedeń. Wszystkie dzienniki rozstrząsają widoki dalszej akcyi pośredniczącej Koła Polskiego. Jest to formalna ciuciubabka, pełna dyskusyi, propozycyi, hipotez — o rezultacie wysoce wątpliwym.

Pierwszy maja w Warszawie.

Manifestacya robotnicza w Warszawie — wskutek rozwinięcia niezwykłych mas wojska i żandarmeryi — była znacznie słabsza niż zazwyczaj. Popołudniu aleje Ujazdowskie były zapełnione tłumem spacerujących, wieczorem kozacy poczęli rozpędzać tłum. Zresztą pierwszy maj przeszedł bez donioślejszych wypadków.

Wojna rosyjsko-japońska.

Klęska Rosyan na lądzie.

Ciężka klęska Rosyan.

Nad Jalu — jest faktem stwierdzonym — Japończycy wyparli Rosyan z obronnych pozycyi nad rzeką, zajęli Kiulienczeng, Antung — **i mają drogę otwartą do Mandżuryi.**

Znakomita artylerya japońska, rozporządzająca nad Jalu ciężkiemi działami, głównie przyczyniła się do zwycięstwa.

Nietylko na morzu, ale i na lądzie, Japończycy mają przewagę i okazują się mistrzami taktyki i strategii.

Zdobycie Kiulienczeng i Antung jest dla dalszego przebiegu wojny wypadkiem nader ważnym. Zdobyła te twierdze tylko armia I-sza **generała Kuroki.**

Spodziewać się należy, że obecnie ruszy także naprzód armia II-ga **generała Oku.**

Trzecia armia japońska znajduje się na okrętach. Lądować ma na półwyspie Liaotung i **oblegać ma Port Artura** od strony lądowej.

Oficyalny raport rosyjski stwierdza klęskę.

Petersburg. (Oficyalne). Doniesienia sztabu jeneralnego z dnia 1 maja o sytuacyi nad rzeką Jalu, opiewają: Od godz. 4 rano d. 1 maja ostrzeliwują japońskie baterye polne i 12-sto centymetrowe baterye nasze pozycye w Kiulienczen i Potietinze. Znaczna przewaga nieprzyjaciela w artyleryi, oraz straty w załodze, napełniły jenerała Zazulicza przekonaniem, że będzie odpowiadało celowi, jeżeli **nie będzie bronił dalej pozycyi w Kiulienczen.** Wojsko otrzymało więc **rozkaz do cofania się** przy użyciu osłon. Podczas wysyłania depeszy przez jenerała Zazulicza **odbywa się cofanie wojska z Kiulienczen** do drugiej pozyzyi, w zupełnym porządku, podczas gdy w Potietinze bitwa trwa dalej.

(*Prawdziwie, podziwiać należy ten oficyalny styl rosyjski!! Klasyczne jest to „odpowiednie celowi" cofanie się wojska rosyjskiego z głównej swej pozycyi!*)

Przebieg bitwy nad Jalu.

(*Raport oficyalny ros.*)

Petersburg. W doniesieniu sztabu generalnego, o zdarzeniach nad rzeką Jalu w dniach 29 i 30 kwietnia powiedzianem jest w dalszym ciągu: Dnia 29 kwietnia o godz. 10-tej przed połud. przekroczył rzekę Jalu oddział Japończyków w sile 1500 ludzi, koło Ambighe i Szoyopudże. Nad ujściem rzeki Jalu stał oddział rosyjski pod wodzą pułkownika Guszewa. Wśród nieustającego ognia dwu japońskich bateryi, złożonych każda z 5 armat, musiał się Guszew cofnąć, ze stratą 4 żołnierzy. Sam ranny w głowę i w lewę ramię. Nasze działa polne nie mogły odpowiadać na ogień japoński z powodu wielkiego oddalenia. Następnie wysłano posiłki temu oddziałowi aby Japończyków odrzucić za rzekę. — Jenerał Miszczenko donosi, że okręty japońskie dnia 29 kwietnia otworzyły od ujścia rzeki Jalu ogień na nasze wojsko, który trwał 20 minut, nie wyrządzając szkody. — W Inkau jest wszystko spokojnie. — Dnia 30. kwietnia Japończycy ostrzeliwali od godziny 10-tej rano do godziny 5-tej po południu z bateryi na lewym brzegu Jalu. w których mają 24 dział polnych i 12 dział 12 centymetrowych ze swoich doskonałych szańców, nasze pozycye koło Kiulienczeng. Nieprzyjaciel oddał 2000 strzałów. Nasze wojska trzymały się dzielnie. Nad ranem tego samego dnia Japończycy **przekroczyli ponownie Jalu** koło Siliagu i atakowali nasze wojska ustawione na pagórkach koło wsi Kusshan i obeszli nasze lewe skrzydło.

Z powodu znacznej przewagi sił nieprzyjacielskich nasz oddział musiał się cofnąć aż do wsi Potietinze. Pod **Kiulienczeng** poległ **pułkownik Pakhalow**, komendant VI. brygady artyl. pułkownik **Mahler jest ciężko ranny w głowę**, ranni są: pułkownik Mester. kapitan II. klasy. Sapojnikow, porucznik Filadelfow kapitan II klasy Atroszczenko, kapitan Worobec. Koło Kusshan ponieśli rany porucznik 22 pp. Antropow w głowę. Straty w żołnierzach jeszcze nie są zbadane. Jak dotychczas stwierdzono jest trzech zabitych i 19 rannych.

O godz. 6-tej wieczorem cała dywizya zajęła pozycyę na prawym brzegu rzeki Jalu, które to miejsce ma być dla niej wyznaczonem w walce. W niedzielę Rosyanie cały dzień podtrzymywali silny ogień działowy.

Jap. straty podczas ostrzeliwania sobotn. wynosiły 2 zabitych i 27 rannych pomiędzy tymi 5 oficerów. Flota złożona z kilku kanonierek wyśledziła na prawym brzegu poniżej Antung oddział rosyjskiej piechoty i artyleryi, który po zaciętej walce został odparty. Most poniżej Widżu był w sobotę ukończony. Druga dywizya i gwardya zaczęły się natychmiast przeprawiać i zajęły wzgórza położone poza Kusshan naprzeciw stanowiska rosyjskiego. Przeprawa wojsk przez rzekę trwała całą noc. Jenerał Kuroki zawiadomił w sobotę telegraficznie sztab jeneralny, że ma zamiar zaatakować nieprzyjaciela w niedzielę o świcie. Kuroki skoncentrował ogień całej swojej artyleryi na stanowiska rosyjskie pomiędzy Kiulienczeng a Koszoka. Rosyanie odpowiedzieli ogniem z wszystkich dział.

O godz. 7-mej wieczorem baterye w Koszoki zostały zmuszone do milczenia. W pół godziny później dał jenerał Kuroki rozkaz posunięcia całej linii. Japońska piechota ruszyła biegiem naprzód i przeszła przez rzekę Iho, brodząc po piersi we wodzie. Następnie rozpoczął się atak na wzgórza. Pomiędzy godziną 3. a 5. zostali Rosyanie z wzgórz wyparci.

Tokio. Biuro Reutera. Po dwudniowej walce, w której główna rola przypadła artyleryi, pierwsza **armia pod wodzą jenerała Kuroki przeszła przez rzekę Jalu.** Piechota rozwinięta w front długi na 4 mile, postępowała naprzód przezwyciężając przeszkody i wyparła Rosyan z Kinlienczau jakoteż ze wzgórz położonych na prawym brzegu rzeki Iho. Japończycy **obeszli lewe** skrzydło stanowiska rosyjskiego i zmusili Rosyan do opuszczenia stanowiska jakie byli zajęli, aby powstrzymać marsz Japończyków. Obecna pozycya Japończyków jest **bardzo silna** i może zmusić Rosyan do zdania **szańców wzniesionych w Antungu** jakoteż w innych punktach w dole rzeki. Jenerał Kuroki rozpoczął był marsz we wtorek i zajął wyspę Kurit, położoną pomiędzy Kinteito a Widżu, przyczem 25 żołnierzy japońskiej gwardyi zostało rannych. Rosyanie ostrzeliwali we wtorek, środę i czwartek wojska japońskie, które już przekroczyły rzekę, jakoteż japońskie stanowiska na południowym brzegu Jalu. Jenerał Kuroki oświadczył, że ogień nieprzyjacielski mimo iż był bezkuteczny powoli usuwał przecież plan ataku. Rosyanie ostrzeliwali w piątek Widżu. 12 dywizya, która otrzymała rozkaz, aby pierwsza przeprawiła się przez rzekę, rozpoczęła w piątek wypierać Rosyan za rzekę, 8 mil poniżej Widżu jakoteż w miejscowości Sul-Kochina, które to miejsca wybrano jako punkt przejścia rzeki, i przystąpiła do budowy mostu pontonowego. Przejście przez rzekę rozpoczęło się w sobotę o godz. 3. rano.

Raport japoński.

Wiedeń. Tutejsze japońskie poselstwo ogłasza następujące oficyalne sprawozdanie o onegdajszej walnej bitwie nad rzeką Jalu:

Z brzaskiem dnia 1 maja zaatakowała nasza I. armia nieprzyjaciela w Kin-lien-czau i zmusiła nieprzyjacielską artyleryę o godz. 7-mej rano do milczenia. Potem rozpoczęły wszystkie nasze dywizye pochód naprzód i zajęły w czasie od godz. 8 min. 15 do g. 9 rano wzgórza koło Kin-lien-czau i na północ od tej miejscowości. Dwukrotny atak nieprzyjaciela odparto po zaciętej walce, przyczem **zdobyliśmy 20 dział wraz z końmi i wozami, a około 20 oficerów i podoficerów wzięliśmy do niewoli.** Ze strony rosyjskiej brały udział w walce: 3 dywizya strzelców 2 pułki szóstej dywizyi i brygada kawaleryi jenerała Miszczenki z 40 działami i 18 działami maszynowymi. Część nieprzyjaciół uciekła w kierunku Föng-kwang-czöng.

Rosyanie opuszczają Antung.

Tokio. (B. Reutera). **O godz. II tej przed południem Rosyanie byli zmuszeni cofnąć się z Antung. Wczoraj podpalili oni miasto i cofnęli się aż do Fengwangczeng.**

Podpalenie Antungu.

Paryż. Ambasador rosyjski otrzymał tutaj wiadomość, że jenerał Koczaliński sam wydał rozkaz podpalenia Antungu, ponieważ nie chciał dopuścić, aby wielkie zapasy prowiantu, nagromadzone w tem mieście, wpadły w ręce nieprzyjaciela.

Dzienniki podają wiadomość, że Japończycy po niesłychanie brawurowym ataku na wzgórze, zdobyli na nieprzyjacielu 28 dział.

Japończycy niezwłocznie po bitwie posunęli się ku północy i lada chwila oczekują tu wiadomości o nowych walkach.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn. Trzecia armia japońska dziś lub jutro wyląduje w pobliżu Liaotung. Celem jej jest odcięcie Portu Artura a następnie oblężanie go od strony lądu.

Tokio. Admirał Hosoja donosi: Dnia 29 kwietnia dały kanonierki ognia do Rosyan nad ujściem rzeki Jalu. Rosyanie nie odpowiedzieli. Następnie flotyla, złożona z małych okrętów, oraz inne działa otworzyły ogień na oddział Rosyan, koło Sando Rato, liczący 1.500 ludzi. Rosyanie cofnęli się, zostawiając wielu rannych po górskich drogach.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że Rosyanie chcą rozszerzyć prawo wojny na obszary, leżące na zachód od Liao (*a więc na terytoryum chińskie*).

Niemieckie jęki.

Berlin. Także z północy ogromnej przestrzeni ogarniętej przez powstanie Hererów nadeszły złowrogie wieści. Przełożony oddziału Grootfontein-Otavi niem. kolon. tow. donosi z Karibib: Okręg Grootfontein doznał okropnego zniszczenia; wszystkiego nam brakuje, błagam o natychmiastowy ratunek. Z Kiel odpłynęło dalsze 1000 ludzi do Afryki. Niemcy liczą na to, że Hererom wyjdzie amunicya (?) Cesarz roztrzygnął, że Leutwein ma tam dalej dowodzić. Wszystkie armaty, które miała kolumna Glasanoppa, dostały się w ręce Hererów.

Anglia w Tybecie.

Londyn. Dowódca wyprawy angielskiej do Tybetu pułk. Younghusband doniósł swemu rządowi, że stanowczość rządu indyjskiego zaczyna działać korzystnie. Zdecydował się już wysłać swego wysokiego urzędnika z rezydentem chińskim w Lhasie do Gyantse, aby rozpocząć rokowania z Anglikami. Ludność tybetańska okazuje życzliwość Anglikom, ponieważ za dostarczone towary Anglicy płacą gotówką, do czego ze strony własnego rządu Tybetańczycy nie są przyzwyczajeni.

Różne wiadomości.

Zemsta Czertkowa. Jak sobie zapewne czytelnicy przypominają, zamieścił w swoim czasie „Kuryer Warszawski“ notatkę z jakiegoś pisma rosyjskiego o zasądzeniu niejakiego Czertkowa za rozmaite oszustwa i inne przestępstwa kryminalne. W Warszawie skromna ta notatka wywarła wielkie wrażenie, ponieważ wbrew intencyom odnośnego dziennikarza, dopatrywano się w niej przejrzystej aluzyi do generał-gubernatora Czertkowa. Nic dziwnego więc, że oczekiwano ze strony warszawskiego satrapy i jego siepaczy gwałtownych represaliów na „Kuryera Warszawskiego“. Sprawa ciągnęła się dość długo, aż wreszcie załatwiono ją w sposób, jak na stosunki rosyjskie, jeszcze dość łagodnie.

Korespondent nasz warszawski K. pisze nam o tem:

„Wstyd było rządowi karać „Kuryer Warszawski“ za owo sprawozdanie sądowe o jakiemś oszuście Czertkowie, ale gniewny gen. gubernator nie wytrzymał i rozkazał usunąć z redakcyi sprawozdawcę sądowego p. Trejdosiewicza raz na zawsze. Sprawiedliwości rosyjskiej i powadze państwa stało się zadość.“

Wojna w kinematografie. Pewien przedsiębiorca fotografii ruchomych w Paryżu, pragnąc dać amatorom widowisk kinematograficznych obraz potyczek nad rzeką Jalu, wpadł na pomysł genialny. Oto wynajął kilkudziesięciu ludzi, wałęsających się bezczynnie po ulicach Paryża, zaprowadził do opuszczonych kamieniołomów pod Paryżem, tam poprzebierał ich w ubiory, przypominające mundury wojsk rosyjskich i japońskiego, a potem kazał im udawać bitwę, gdy tymczasem sam robił zdjęcia fotograficzne. Takim sposobem publiczność paryska ujrzała na płótnie kinematografów walki nad rzeką Jalu i, aczkolwiek twarze owych fotografowanych Rosyan i Japończyków zbyt mocno przypominały typy włóczęgów paryskich, obrazy miały wielkie powodzenie. Dopiero przypadek widzów rozczarował. Oto podczas jednej z tych bitw fikcyjnych, utrwalonych w kinematografie, przyszło w zapale wojowniczym do walki prawdziwej na pięści i kolby fikcyjnych karabinów. Pobici pozwali przed oblicze sędziego napastników i w czasie rozpraw sądowych ujawnił się postęp przedsiębiorcy.

70 lat na scenie. Niezwykły jubileusz aktorski obchodzony był w tych dniach w Berlinie. Ludwik Kühn, najstarszy aktor niemiecki, ukończył dnia 24 bm. siedmdziesiąt lat służby scenicznej. Mimo bardzo podeszłego wieku — jubilat kończy d. 7 maja 90 lat — Kühn jest w pełni władz fizycznych i umysłowych, należy do składu trupy teatru niemieckiego w Berlinie i występuje często w mniejszych rolach. Dawniej grywał króla Leara, Shylocka, Mefistofelesa i t. d. Kühn jest chyba najstarszym czynnym aktorem nietylko w Niemczech, ale i na całym świecie.

„Latające police“. W ruskiem towarzystwie „Dniestr“, którego biura mieszczą się w Rynku, pozostawiono ubiegłego tygodnia, zdaje się skutkiem niedbałości służących, okna biur przez całą noc otwarte. Silny wicher, który tej nocy szalał we Lwowie, począł rozrzucać po Rynku tysiące aktów i polic asekuracyjnych, przygotowanych prawdopodobnie do odnowienia. Gawiedź na Rynku zbierała je i sprzedawała później po sklepach. Dopiero jeden z poważnych obywateli lwowskich, widząc co się święci, zadzwonił na dozorcę domu, a ten na prędce z odszukanymi na prędce urzędnikami pozbierał porozrzucane dokumenty.

W sprawie tej, zarządzono energiczne śledztwo. Podejrzenie pada na 2 funkcyonaryuszy „Dniestru“.

Agat za 260 000 lirów. W dziennikach londyńskich ukazało się niedawno ogłoszenie, że w Rzymie, u niejakiej signory V., jest do sprzedania nader cenny, największy i jedyny w swoim rodzaju, kamień na świecie. Zasięgnięte bliższe informacye wykazały, że chodzi tu o największy agat, jaki kiedykolwiek widziano. Jest on jasno żółty, bardzo pięknie cieniowany i ma prawie metr szerokości. Republika wenecka zapłaciła za agat, mający tylko trzecią część tej wielkości, sumę, równającą się 800 tys. lirów na pieniądze dzisiejsze, gdy owa pani V. za swój żąda tylko 260 tys. lir. Ale wątpliwem jest, czy i za tę cenę znajdzie się kupiec, gdyż agat wyszedł dziśaj zupełnie z mody. Pociąć go na kamienie mniejsze byłoby, zdaniem jubilerów, zupełnie bezużytecznem; olbrzymi agat mógłby tylko być zużytkowany na płytę do stolika.

Z przygodnej humorystyki. Po Warszawie krąży następujący dowcip:

Japończycy zjedli makaron (Makarow), a teraz zabiorą się do kuropatwy (Kuropatkin), której pewnie najpierw odłamią skrzydło (Skrydłow).

W teatrze miejskim dnia 3 maja b. r. **Śluby Panieńskie**, komedya w 5 aktach, wierszem, Al. hr. Fredry.

Pani Dobrójska	Pp. Wolska
Aniela	„ Ordonówna
Klara	„ Mrozowska
Radost	„ Stępowski
Gustaw	„ Mielewski
Jan	„ Wójcicki

Prosimy odnowić prenumeratę!

HERBATA CEYLON znak Quaker i Ugalla

posiada naturalny, znakomity, nadzwyczaj przyjemny smak,
zawiera najmniejszą ilość taniny,
zawiera najw. ilość Alcaloid Theiny odżywczo działajacej na cały organizm człowieka,
najczyściejsza, ponieważ rozgatunkowanie i suszenie odbywa się za pomocą przyrządów, a nie rękami,
opakowana każda najmniejsza paczka ¼ kg już na miejscu w Ceylonie w ołów i zalutowana hermentycznie, aby herbata podczas transportu nie nabyła obcych zapachów, aby zatrzymała swe znakomite zalety,
nowego zbioru jest zawsze, gdyż Ceylon nie ma zimy, cały rok, co 10 dni nowy zbiór,
uspakajająco działa, sprawia harmonię w umyśle,
ociężałość usuwa,
zmęczenie umysłowe i fizyczne oddala.
rozbudza umysł, rozum.
odświeża ciało,
tańsza jak wszystkie inne gdyż
najlepszej ½ kg. 1 Kor. 40 hal.
tańsza ½ „ 1 „ 20 „

Odznaczona złotemi medalami na wystawach

Kimberlay 1902,	Chicago 1893,
San Francisko 1904,	Tasmania 1896,
Bruksela 1897	Omaha 1893.

Paryż 1900 i Paryż wystawa kulinarna 1901 **najwyższe odznaczenie!**

nabywać można w handlu kolonialnym

Antoni Hawełka c. i k. dostawca nadworny
J. F. Fiszer w Krakowie Linia A-B

Pocztą wysyła się odwrotnie, a celem ułatwiania i zaprowadzenia **już ½ Kg. czyli 4 pakiety po ⅛ Kg., opłatnie do każdego urzędu pocztowego.**

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 353

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“
w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

.lecenia zamiejs. wysyła się odwr. pocztą. — W niedziele i święta sklep zamknięty. — Ceny niskie, stałe

---

Wielki wybór okryć damskich

po cenach **bardzo przystępnych** poleca

MAGAZYN
zostający pod zarządem

LEOPOLDA FADENA
Kraków, przy ulicy Floryańskiej l. 26. I. p. 1010

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, herbaty.

Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej. krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 502-200

Eleganckie Spodnie spacerowe złr. 2·25

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze **2 par złr. 4·20.** Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **Dom eksportowy ubiorów męskich i dziecinnych, Kraków, ul. Grodzka l. 31 C.** — **Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecinnej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione — Aby każdy mógł przekonać się o naszych niezrównanie niskich cenach, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego **składu fabrycznego, Kraków, ul. Grodzka 31. C.**



Angielskie kapelusze słomkowe
damskie ubierane
jakoteż gładkie (sport)

POLECA Założony w roku 1866.

Największy skład kapeluszy męskich
Kraków, L. HOCHSTIM Floryańska 5.

---

437 **OSOBY** 4-4

będące **chwilowo bez zajęcia** znajdą każdego czasu zatrudnienie bardzo korzystne jako zastępcy miejscowości. Szczegóły każdemu za darmo.

Oton Thoma, Stuttgart, Rsinsburgstr, 61 (Wirtembergia).

Obrączki ślubne złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie liczy

430 5-20

S. ŻOŁDANI jubiler
Kraków Mikołajska 28.

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
Al. Szafrańskiego
w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32.

Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 136-27-22

Większej dostawy mleka

poszukuje

ZARZĄD MLECZARNI

3—3 **E. Dobrzyńskiej** 452

Kraków, ul. Sławkowska 12.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. **św. Tomasza L. 4** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 531. Filia **ulica Kopernika L. 6** — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności. uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym **UWAGA.** Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, poleca najtaniej

WACŁAW JANECZEK
przedtem
Janeczek i Woyciechowski
SKŁAD PAPIERU
w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Bolinger.

Magazyn towarów wschodnich
FIRMY

Dr Nieć & S-ka

w Krakowie, Rynek Nr. 25, poleca

wyroby ręczne perskie, tureckie, indyjskie, chińskie, japońskie i bośniackie, nadające się do użytku i na podarunki imieninowe, urodzinowe, ślubne itd.

Cyzelowane i rzeźbione w miedzi i mosiądzu, posrebrzane i pozłacane, inkrustowane srebrem w drzewie i złotem w stali, wykładane perłową masą, filigranowe, ze srebra, ze stambulskiej glinki, zegarki damskie i męskie, papierośnice, breloki, cygarniczki, fajki, rączki, laski, wazy, wazony, lusterka, imbryki, ramki, szkatułki, szpilki, bransoletki, łańcuszki, broszki, spinki i kolczyki, tace dekoracyjne, serwisy na kawę i herbatę, fajki stambułkie, fajczarnie, taburety i t. d.

Hafty wschodnie srebrem i złotem na jedwabiu, suknie, gazie, i atłasie, chustki, szaliki, szarfy krawaty damskie, jagluki, żuawki, paski, torebki, pantofle, serwety, kapy, poduszki, patarawki, fezy, przody do sukień, aplikacye, hafty dekoracyjne. Jedwabne, półjedwabne i bawełniane o wschodnich wzorach bezy (materye) bośniackie i brusamskie na tualety balowe, wizytowe i letnie.

Wszystko oryginalne wschodnie. Powyższe artykuły w wielkim wyborze i od najniższych cen. (485-15-)

KRAWATY
w najnowszych fasonach i deseniach

poleca w wielkim wyborze **Magazyn bielizny i nowości**

A. Skórczewskiego i Polakiewicza
Kraków, ul. Floryańska l. 13.

Chowanego, śpiewającego Słowika
zaraz kupię

zgłosić się listownie: **Postrestante F. G. 100, Kraków.** 558 i-4

W OGRODZIE
naprzeciw
Cmentarza Krakowskiego.

Poleca się Szan. P. T. Publiczności najstosowniejsze **drzewka i kwiaty** do obsadzania grobów jak również przyjmuje się abonament groby do dekorowania **po przystępnej cenie.** 463 5-10

E. Uklański, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór op. Kraków.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telef. 412.